

Cudowne "ożywienie" obrazów w Rzymie

Autor: fratris - 01/20/2011 02:37

Cudowne "ożywienie" obrazów w Rzymie

Latem 1796 r. francuskie wojska, pod wodzą Napoleona Bonaparte, przygotowywały się do inwazji na państwo kościelne i zajęcia Rzymu. **Z niezwykle bogatej dokumentacji, przechowywanej w archiwum Kurii Rzymskiej, dowiadujemy się, że w tym właśnie czasie miał miejsce niezwykle fenomen. Było to zjawisko obserwowane przez setki tysięcy ludzi, katolików, wyznawców innych religii, niewierzących, 101 obrazów Matki Bożej w Rzymie, oraz 21 w innych miejscowościach prowincji rzymskiej, w cudowny sposób "ożywiło się". Matka Boża na obrazach poruszała oczami, wargami, płakała.**

Nadchodziły niezwykle trudne czasy dla Kościoła katolickiego. Napoleon Bonaparte za wszelką cenę chciał sobie podporządkować i zniszczyć Kościół. Po zajęciu Rzymu przez jego wojska, papież Pius VI został uwięziony i osadzony we francuskiej twierdzy w Yalence. Większość kardynałów również uwięziono. Zawieszono funkcjonowanie dykasterii Stolicy Świętej. Wszystko wskazywało na to, że Napoleonowi uda się zniszczyć Kościół. 29 sierpnia 1799 r. w ubogiej celi więzienia w Yalence, w obecności kilku pospolitych przestępców, umierał 81-letni papież Pius VI. W karcie zgonu, którą funkcjonariusz więzienny wysłał do Rewolucyjnego Rządu w Paryżu, było napisane: "Ja, niżej podpisany obywatel, stwierdzam zgon niejakiego Braschi Giovanni Angelo, który pełnił zawód Papieża i nosił artystyczne imię Piusa VI". I z ironią dopisał: "Pius VI i ostatni". Tak tryumfowali i cieszyli się ludzie oraz władze ziejące nienawiścią do Kościoła katolickiego.

To był jeden z najtrudniejszych okresów w historii Kościoła. Rozpoczął się w czerwcu 1796 r. kiedy młody generał Bonaparte, po rozgromieniu wojsk austriackich i piemonckich, wkroczył do Mediolanu, oraz zajął północną część państwa kościelnego z Bolonią, Rawenną i Ferrarą. Papież został zmuszony do zwrócenia się z prośbą o zawieszenie broni. Armia francuska przygotowała się jednak do zdobycia Rzymu i zajęcia całego państwa kościelnego. Żołdacy żądni byli grabieży oraz pałali chęcią upokorzenia i całkowitego zniszczenia katolicyzmu, który był przez nich uważany za największy zabobon. W zdobywanych miastach wojska francuskie zachowywały się jak hordy barbarzyńców, grabiąc lub niszcząc najcenniejsze dzieła sztuki, budynki sakralne i klasztory. Większość zagrabionych dzieł wywożono do Paryża. Tak na przykład postąpiono z figurką Matki Bożej z Loreto, po ograbieniu całego sanktuarium. Figurkę wywieźli do Paryża, gdzie została złożona z mumiami egipskimi w magazynie muzeum Luwru.

Barbarzyńska postawa okupacyjnych wojsk napoleońskich sprawiła, że ludność znalazła się w sytuacji tragicznej. W sobotę 25 czerwca, tłumy wiernych zgromadziły się na modlitwie przed obrazem Matki Bożej w katedrze w San Ciriaco (północne Włochy). W pewnym momencie, wszyscy zgromadzeni zobaczyli, że na obrazie Maryja zaczyna otwierać i zamykać oczy, kierując pełen miłości wzrok na zgromadzonych ludzi, jakby chciała dodać odwagi i przyjść im z pomocą. To cudowne zjawisko powtarzało się codziennie aż do lutego następnego roku. Badania przeprowadzone przez władze kościelne i cywilne stwierdziły prawdziwość cudu, który był widziany przez przeszło 50 000 osób.

Wiarygodne źródła historyczne stwierdzają, że na początku tego dramatycznego okresu, od lipca 1796 r. aż do pierwszych miesięcy 1797 r. postacie Matki Najświętszej na 101 obrazach w Rzymie i 21 obrazach, w innych miastach państwa kościelnego, były „ożywione”, poruszały oczami, wargami oraz płakały. Trzeba tutaj podkreślić fakt, że to cudowne zjawisko jest tak dobrze udokumentowane, że współcześni historycy nie mają wątpliwości co do jego prawdziwości. Cud ten trwał przez kilka miesięcy. Jego świadkami byli wszyscy mieszkańcy Rzymu, czyli około 200 tysięcy osób, w tym również, przebywający w Wiecznym Mieście przedstawiciele innych narodów. Ponadto dziesiątki tysięcy osób były świadkiem podobnego cudu poza Rzymem, w 21 miastach państwa watykańskiego, od Ankony przez Frosinone, Veroli, Ceprano, Frascati, Urbania, Mercatello, Calcata aż do Todi.

W Rzymie, cudowne zjawiska zaczęły się w lipcu 1796 r. „Ożywienie” namalowanych postaci Matki Bożej, zaobserwowano na 101 obrazach, znajdujących się w najróżniejszych punktach Wiecznego Miasta. Kardynał Wikariusz Rzymu, Giuglio della Somaglia powołał do istnienia specjalny Trybunał, aby jego sędziowie, przy pomocy najsurowszych norm jurydycznych i kanonicznych, rejestrowali i oceniali nadzwyczajne fakty. Ponieważ było fizyczna niemożliwością, aby szczegółowo zbadać i ocenić wszystkie przypadki, wobec tego wybrano do badania 75 obrazów, spośród których 26 poddano niezwykle skrupulatnej obserwacji i analizie, aby mieć absolutną pewność, że nie było zbiorowej iluzji lub oszustwa. Przesłuchano setki naocznych świadków. Wszystkie akta tego kanonicznego procesu znajdują się w archiwum Wikariatu Rzymskiego. Z setek protokołów zeznań wynika, że nie ma ani jednego głosu wyrażającego wątpliwości, co do wiarygodności obserwowanych zjawisk. Wszyscy świadkowie zeznali pod przysięgą, że niezliczoną ilość razy widzieli na obrazach, jak Matka Boża poruszała powiekami, ustami, płakała. O prawdziwości tych zjawisk, świadczyli również wyznawcy innych religii oraz naukowcy, którzy badając przy pomocy różnych przyrządów, stwierdzili, że nie było to złudzenie optyczne, czy gra światła lub zbiorowa histeria. Sędziowie Trybunału każdego dnia, przez kilka miesięcy dokonywali obserwacji i badań w kilkudziesięciu punktach miasta. Trybunał zakończył pracę 28 lutego 1797 r. stwierdzając prawdziwość tych cudownych zjawisk, które w takim zakresie i ilości nigdy jeszcze nie pojawiły się w historii Kościoła. Władze kościelne ustanowiły podobne Trybunały również w innych miastach włoskich, gdzie przez kilka miesięcy, wszyscy mieszkańcy mogli obserwować cudowne „Ożywienie” obrazów Matki Bożej.

W samym Rzymie, cud ten po raz pierwszy zdarzył się w sobotę 9 lipca 1796 r. rano, około godz. ósmej. „Madonna dell'Archetto” była jednym z wielu obrazów namalowanych na murach rzymskich kamienic. Do dzisiaj znajduje się w tym samym miejscu na wąskiej uliczce via dell'Archetto, która łączy się z via del' Umilta, przed placem della Pilotta, gdzie znajduje się Uniwersytet Gregoriański. Była to najbardziej zaludniona część Rzymu. Kiedy zauważono cudowny fakt „ożywienia” obrazu, natychmiast zebrał się wielki tłum ludzi. Wszyscy ze zdziwieniem i wielkim wzruszeniem obserwowali niespotykany fenomen. W krótkim czasie rozeszła się wiadomość, że podobny cud jest widoczny na wielu innych obrazach Matki Bożej, w innych dzielnicach Rzymu. Naliczono 101 takich obrazów. Wszyscy mieszkańcy wyszli z domów, z miejsc pracy i gromadzili się przed obrazami Matki Bożej, modląc się i obserwując cudowne zjawisko. Maryja jakby chciała w ten sposób uświadomić ludziom, że w tym trudnym czasie jest z nimi i ogarnia ich swoją matczyną miłością. Trzeba tutaj podkreślić fakt, że to cudowne „ożywienie” obrazów Matki Bożej nie miało miejsca w bazylikach rzymskich, ale na murach kamienic, w małych kapliczkach, w oratoriach, publicznych placach, na rogach ulic, a więc tam gdzie, wszyscy mogli bezpośrednio cud zobaczyć.

Warto odnotować świadectwo głównego architekta Rzymu Giuseppe Yaladier, które znajduje się w aktach rzymskiego procesu. Yaladier wielokrotnie obserwował cud i stwierdził, że z całą pewnością nie było to złudzenie optyczne, a faktu nie można inaczej wytłumaczyć, jak tylko działaniem sił nadprzyrodzonych. Próbę wytłumaczenia tego zjawiska przez halucynację kolektywną trzeba odrzucić dlatego, że psychiatria i psychologia już od dawna wykazały, że taki fenomen w rzeczywistości nie może zaistnieć. Jeżeli można mówić o halucynacji, to tylko w przypadkach indywidualnych. Przewidzenie lub halucynacja setek tysięcy osób, w tak wielu miejscach i przez tak długi okres czasu, byłaby większym cudem aniżeli ten, który rozpoznał Trybunał. Spośród 101 rzymskich obrazów "dotkniętych" cudem, wyróżnił się obraz Matki Bożej z Guadalupe, w kościele San Nicola in Carcere, blisko teatro di Marcello(niedaleko Piazza Yenezia). Najpierw kościelne dzwony samoczynnie zaczęły bić na alarm, co spowodowało przybycie tak wielkiego tłumu, że w kościele zabrakło miejsca. Wtedy na oczach wszystkich zebranych twarz Matki Bożej na obrazie "ożywiła się". Ten fenomen trwał kilka miesięcy, przyciągając wielkie tłumy ludzi, którzy przed obrazem modlili się w dzień i w nocy.

Na rozpoczynającej się wtedy, niezwykle bolesnej drodze krzyżowej całego Kościoła, Matka Boża pragnęła dać odczuć wszystkim wierzącym swoją macierzyńską obecność i miłość, oraz ukazać jedyną nadzieję zwycięstwa nad wszelkim złem. Jest nią zjednoczenie się przez wiarę z Jej Synem Jezusem Chrystusem. W najtrudniejszych momentach historii, w chwilach największych kryzysów i zagrożeń, Maryja w szczególny sposób okazuje swoje zatroskanie o nasz wieczny los. Wezwanie do nawrócenia i życia wiarą według wymagań Ewangelii, oraz pewność ostatecznego zwycięstwa dobra, Maryja potwierdziła poprzez nadzwyczajne znaki, które miały miejsce w Rzymie pod koniec XVIII w. a także przez późniejsze objawienia na "rue du Bac" w Paryżu w 1830 r., w La Salette w 1846 r., w Lourdes w 1858 r., czy w Fatimie w 1917 r.

źródło;

adonai.pl/cuda/?id=16

=====